

## Dwa obrazy Bellotta, czyli o polskim marketingu politycznym w XVIII wieku

---

autor: Łukasz Wojtach

Król polski i elektor saski August III zmarł 5 października 1763 roku w Dreźnie. Rzeczpospolita Obojga Narodów od czasów wojny północnej (1700–1721) przestała być państwem liczącym się na arenie europejskiej.

O ile Rosjanie – główni zwycięzcy wojny północnej – mimo ponawianych prób nie potrafili uczynić z Rzeczypospolitą swego państwa wasalnego, to byli w pełni władni, by z pomocą Prus i Austrii paraliżować wszelkie próby reform i śmielszej działalności politycznej.

Po śmierci Augusta III Rosja ponownie przystąpiła do realizacji planów pełnego uzależnienia Rzeczypospolitej. W tym celu postanowiono zastąpić na tronie polskim saskich Wettinów kimś, kto byłby w pełni oddany. Dodatkowo uznano, że należy nieco unowocześnić państwo polsko-litewskie, by było ono jednak użyteczne jako wasal. Caryca Katarzyna II postawiła zatem na postępowe stronnictwo Familii, desygnując na króla Stanisława Poniatowskiego, swojego byłego kochanka. Poniatowski był właściwie nikim wśród dynastii europejskich, a i w Polsce swą pozycję zawdzięczał protekcji Familii i carycy Katarzyny. W przeciwieństwie do Wettinów nie miał własnej armii i dochodów, nie był powiązany więzami pokrewieństwa czy nawet znajomości z innymi władcami Europy. Przy tym był dobrze wykształcony i chętny do reformowania Rzeczypospolitej zgodnie z ideami Oświecenia.

Sama wola Katarzyny II to jednak było za mało, by po prostu uczynić Poniatowskiego królem Rzeczypospolitej. Było to przecież państwo formalnie niezależne, gdzie król był obierany przez ogół szlachty na polach wsi Wola pod Warszawą.

W Rzeczypospolitej ukształtowały się w tym czasie dwa stronnictwa – Czartoryskich, tzw. Familia – oraz hetmańsko-saskie – zwolenników utrzymania na tronie Wettinów. Obydwa szukały wsparcia w Rosji. Katarzyna II zakomunikowała, że życzy sobie wyboru „Piasta”, czyli Polaka. Dla stronnictwa hetmańskiego było to niewygodne, w końcu zdecydowało się więc forsować na tron hetmana Jana Klemensa Branickiego. Familia natomiast popierała Stanisława Augusta Poniatowskiego i skorzystała z pomocy wojsk rosyjskich. Przywódcy opozycji znaleźli się w domowym areszcie, a w ich dobrach swoje kwatery zorganizowały wojska rosyjskie. Sejm konwokacyjny, który wedle prawa przygotowywał elekcję króla, odbył się więc w cieniu rosyjskiej interwencji.

Sejm elekcyjny, podczas którego przeprowadzono elekcję stolnika koronnego Stanisława Poniatowskiego, trwał od 27 sierpnia do 6 września 1764 roku. Jego przebieg był zgodny z planem stronnictwa Czartoryskich i ambasadora rosyjskiego. Opozycja, rozgromiona wcześniej przy okazji sejmu konwokacyjnego, nie miała odwagi przybyć na Wolę. Wojska rosyjskie usunięto poza Warszawę, by stworzyć pozór „prawdziwie wolnej” elekcji.

Król Stanisław August Poniatowski, obrany w tak niechlubnych okolicznościach, okazał się pracowitym reformatorem zacofanego państwa. Przez cały okres panowania wytykano mu jednak uległość wobec Rosji i kwestionowano prawomocność elekcji, co podważało autorytet królewski. Wobec tego polecił on swojemu nadwornemu malarzowi, Bernardowi Bellotto, zwanemu Canalettem, namalować obraz ukazujący elekcję z 1764 roku „jak to naprawdę było”.

Canaletto przybył do Warszawy w 1767 roku, więc nie miał szans na własne oczy widzieć żadnej z polsko-litewskich elekcji. Do tego czasu namalował już jednak liczne widoki ulic, pałaców i kościołów warszawskich, a także świetną panoramę miasta od strony Pragi. Bernardo Bellotto specjalizował się w owym okresie w malowaniu rozległych planów przy zachowaniu dbałości o szczegóły. Na jego obrazach nie brakowało postaci ludzkich, zarówno z wyższych sfer, jak i z ludu. Wiernie oddawał ich ubiór, a nierzadko i rysy twarzy, dzięki czemu na jego obrazach można było rozpoznać prawdziwe postacie. Dzieła Canaletta sprawiały wrażenie bardzo realistycznych, choć w istocie często takimi nie były. Malarz lubił na przykład umieszczać siebie na malowanych widokach.

Pierwsza wersja obrazu Elekcja Stanisława Augusta Poniatowskiego została namalowana w 1776 roku. Widzimy na niej pole elekcyjne na Woli od strony północno-zachodniej. W głębi widać wiatraki we wsi Wola. Samo pole elekcyjne dzieli się na dwie części. Bliższą zajmuje szopa, gdzie obradują senatorowie, dalsza zaś to koło rycerskie z ławkami dla potrójnej liczby przedstawicieli województw. Dookoła samego pola elekcyjnego, ograniczonego okopami, zbiera się konna szlachta. To ona będzie głosować na przedstawionych jej kandydatów. Przedstawiciele województw zbiorą szlacheckie głosy i przekażą je prymasowi, który ogłosi, kto został obrany królem.

Na pierwszym planie widać szlachtę cieszącą się z wyboru króla, to podające sobie ręce i całujące się postacie. Bardziej po prawej koniuszy królewski trzyma za wodze rumaka samego Stanisława Augusta Poniatowskiego, zaś obok młody posłaniec wkłada nogę w strzemię, by oznajmić mu wynik elekcji. W prawym dolnym rogu zaś, siedząc przy stole z nonszalancko odsłoniętą szablą, wszystkiemu przygląda się Bernardo Bellotto.

Obraz ten nie przypadł jednak do gustu królowi i został podarowany marszałkowi koronnemu Franciszkowi Rzewuskiemu. Malarzowi wytknięto, że przedstawiona scena jest niekonsekwentna. Otóż, o ile wydarzenia na polu elekcyjnym wskazują na środek głosowania (w oddali widać powóz prymasa Łubieńskiego, który dopiero zbiera głosy poszczególnych województw), to na pierwszym planie wszyscy zachowują się tak, jakby elekcja dobiegła końca, a jej wynik został już ogłoszony.

Po dwóch latach w 1778 Bernardo Bellotto namalował nowy obraz, tym razem zgodnie ze wskazaniem króla. Główne zmiany widać na pierwszym planie. Po lewej stronie przy szlachcicach ściskających sobie dłonie pojawiają się duchowni. Ten z Orderem Świętego Stanisława na piersi to sekretarz królewski Don Gaetano Ghigiotti. Dalej widzimy powóz prymasa Łubieńskiego (tak zwany faeton wiedeński), który tym razem kończy już objazd poszczególnych województw. Jego orszak aż kipi bogactwem i wystawnością. Prymasa otacza młodzież magnacka w mundurach Gwardii Królewskiej Koronnej. Obecność duchowieństwa i jego ważna rola w Rzeczypospolitej zostały wyraźnie podkreślone w tej wersji obrazu.

W środku natomiast wojewoda płocki Jerzy Podoski wręcza protokół z głosowania swojego województwa marszałkowi sejmiku elekcyjnego Janowi Sosnowskiemu. Na prawo od nich koń trzymany przez koniuszego królewskiego jest tym razem maści karej. W tle widać fruujące czapki, podrzucane z radości przez brać szlachecką. W prawym rogu natomiast daje się zauważyć, że szabla u boku Bellotta nie rzuca się tak już w oczy – nie był on wszak szlachcicem i nie wypadało, by się z nią tak obnosił.

Król dla potrzeb propagandowych zdecydował się podkreślić udział w procedurze elekcji kleru i ważnych osobistości. Radość szlachty z obioru Stanisława Poniatowskiego jest bardziej widoczna i chyba autentyczna dla ówczesnych, dzięki owym podrzucanym czapkom. Podobnie jak w pierwszej wersji postacie podających sobie ręce i całujących się szlachciców (tym razem wspólnie z duchownymi) mają wyrażać powszechną zgodę. Natomiast scena wręczania marszałkowi ostatnich głosów wojewódzkich (prymas był wówczas schorowany i dlatego w tej czynności wyręcza go marszałek

sejmu) ma podkreślać legalność wyboru. Poważne miny statecznych szlachciców przekazujących sobie protokół z głosowania świadczą o doniosłości chwili i niejako reprezentują majestat Rzeczypospolitej.

Królowi bardzo zależało na podkreśleniu prawomocności wyboru. W swoich wspomnieniach powtarzał do znudzenia: „Każdemu z uczestników sejmiku elekcyjnego pozwolono w pełni skorzystać z prawa liberum veto. Jednakże żadna z osób biorących udział w sejmiku nie użyła go przeciwko stolnikowi litewskiemu Poniatowskiemu, tak że jego wybór był naprawdę i bez zastrzeżeń jednomyślny i prawomocny. Liczba głosujących, którzy podpisali elekcję Stanisława Augusta i których nazwiska znajdują się w akcie elekcji, wynosiła osób 5584, a w tej liczbie był też Potocki, ówczesny wojewoda kijowski oraz wielu innych, którzy zaprotestowali przeciwko sejmowi konwokacyjnemu, następnie się od niego odcięli. Pozostali, którzy wcześniej poczynili podobne deklaracje, wrócili po kolei do kraju, składając w grodach odstąpienie od protestu przeciwko sejmowi konwokacyjnemu, tak że nie pozostał nawet cień zastrzeżeń co do pełnej i całkowitej prawomocności elekcji króla rządzącego w Polsce, w odległości od której na wiele mil nie było ani jednego rosyjskiego żołnierza”.

Zwłaszcza ostatnia wzmianka musi budzić uśmiech na ustach osób obeznanym z okolicznościami elekcji króla Stasia. Obraz wisi w sali Canaletta na Zamku Królewskim w Warszawie i jest jednym z najlepszych, choć propagandowych przedstawień polskich elekcji.